

KS. CZESŁAW BARTNIK

NAUKA PRYMASA STEFANA WYSZYŃSKIEGO O NARODZIE W ASPEKCIE PASTORALNYM

Prymas Stefan Wyszyński (1901 - 1981) był chyba najbardziej oryginalny w swojej myśli o narodzie, o narodzie polskim i o narodzie w ogóle. Przy tym była to myśl przede wszystkim o charakterze pastoralnym, gdyż wiązała się ściśle z całym posługiwaniem narodowi i z jego życiem dla narodu polskiego. Pod tym względem był wielkim wzorem dla każdego duszpasterza o horyzontach ogólnonarodowych.

KONCEPCJA NARODU

Pojęcie narodu można brać z nauki lub z życia. Prymas Wyszyński brał je z jednego i drugiego. Przede wszystkim nie tak nie przyczynia się do zrozumienia, czym jest naród, jak życie jego życiem. W tym zaś najbardziej pouczające są przeżycia trudne i bolesne. Prymas Wyszyński uważał, że naród polski, od tysiąca lat z górą zrodzony, ochrzczony i zespolony na dolę i niedolę z Kościołem katolickim, znalazł się w obliczu największych w historii niebezpieczeństw: groźby stracenia Kościoła chrześcijańskiego, odcięcia od pnia tradycji i ojczyściej historii, utraty pamięci chrześcijańskiej i polskiej, upadku moralności społecznej, zatrąty duszy narodu, a także niebezpieczeństwa samowyniszczenia biologicznego przez masowe zabijanie nie narodzonych. Dla ratowania narodu z tych zagrożeń brakło odpowiednich środków politycznych i społecznych, należało więc zaangażować wszystkie duchowe i instytucjonalne środki kościelne.

Miał to być zarazem surowy egzamin z rozumienia narodu przez Kościół oraz z realności siły i użyteczności Kościoła dla narodu w ciężkiej potrzebie. Po wojnie należało najpierw umocnić sam Kościół: odrodzić go, uchronić przed rozbiciem, ugruntować jego jedność, podnieść ogólny poziom i operatywność eklezjalną duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, przystosować Kościół do działania w zmienionej sytuacji

politycznej i prawnej, a także próbować związać z Kościołem wszystkie obszary wzniosłych idei społecznych, kulturowych oraz naturalnych uczuć religijnych. Między innymi należało umocnić i rozszerzyć rolę urzędu prymasa jako zwornika jedności kościelnej, a nawet i ogólnochrześcijańskiej w Polsce. W rezultacie Kościół miał pomagać wszystkim Polakom stać się narodem w doskonalszym sensie i sam miał być jak najpełniej ludowy, robotniczy i zarazem inteligencki. Przede wszystkim miał się stawiać Kościołem na miarę potrzeb konkretnego społeczeństwa.

Dla tych wszystkich celów należało wypracować, sobie i innym, bliższe rozumienie narodu zwłaszcza z punktu widzenia chrześcijańskiego. Trzeba sobie zdawać sprawę, że na pojęcie narodu składają się dwa podstawowe komponenty: komponent przedmiotowy — wspólnota pochodzenia (ale tylko w punkcie wyjścia), tradycji, historii, życia gospodarczego i cywilizacji, oraz komponent podmiotowy — samoświadomość, wspólnota myśli, dążeń, uczuć, działań, samowładność, kultura duchowa, język społeczny, a przede wszystkim wspólna religia. Z czasem prymas Wyszyński rozumiał naród coraz głębiej i bardziej religijnie jako prapierwotną społeczność ludzi, rodzin w obrębie ojczyzny, związanych w wyższą wspólnotę ludzką i czasoprzestrzenną, w żywy organizm biologiczno-psychiczny, realizujący w sobie określoną „osobowość”

Naród wyłania się z historii, przyrody i rodzin ludzkich, ale ostatecznym jego źródłem jest Stwórca, Ojciec narodów. Jest więc stworzony przez Boga i prowadzony przez Opatrzność przez dzieje świata. Podlega wszystkim prawom stworzenia i odkupienia. Posiada wymiar naturalny i nadprzyrodzony. Ma poniekąd „ciało” i „duszę” w szerokim znaczeniu. Składa się ze sfery działaniowej, czynnej i doznaniowej, biernej. W ogóle przypomina jednostkę ludzką, tyle że w przełożeniu na organizm zbiorowy.

Naród, tak jak i poszczególny człowiek, nie jest bytem dokończonym i spełnionym od razu. On dopiero się staje, zwłaszcza w sferze duchowej. Stąd dla człowieka i siebie samego jest raczej tematem życia, zadaniem; niezwykle obowiązkami. Podlega także moralnemu prawu ambiwalencji: jest zawieszony pomiędzy dobrem a złem. Nie jest on sam z siebie wyłącznie i już dobry, jak chcieliby różnego rodzaju nacjonaliści. Dobrym musi się dopiero stawać. Na każdym z nas ciąży jakiś wielki obowiązek wychowania narodowego i dla narodu. Jest to przede wszystkim zadanie dla chrześcijan, którzy powinni kształtować wyższe dobro narodu i doskonały naród dobra.

Byt narodu jest niejako dwustopniowy. Posiada warstwę natury, czyli wielkość materialną, biologiczną, ekonomiczną, cywilizacyjną, oraz warstwę personalną, którą stanowią po prostu rozumni i wolni ludzie, świat osób ludzkich. Warstwa personalna jest wyższego rzędu. Dlatego prawid-

łowy rozwój narodu polega przede wszystkim na jakimś głębokim, wewnętrznym przesuwaniu się od warstwy rzeczy ku warstwie osobowej. Głównym zadaniem jest pewna personalizacja narodu, która nie ma nic wspólnego z indywidualizmem, lecz oznacza w gruncie rzeczy socjalizację narodowego bytu. Pełna osobowość bowiem ma zawsze najwyższy wymiar społeczny. Z tego też powodu różne partykularne warstwy społeczne, klasy, partie, organizacje, zawody, instytucje — nie tylko nie mogą — zwłaszcza osobno — panować nad życiem narodu, decydować o nim, ale nawet nie stanowią właściwych składników narodu, są bowiem jedynie jego funkcjami przejściowymi, służebnymi i partykularnymi. Naród bowiem jest najpierw wielkością ludzką i religijną, a wtórnie dopiero polityczną, socjalną, gospodarczą i kulturową. Istnieje jakiś „głęboki byt” narodu, jakieś „misterium narodu”, wywodzące się z tajemnicy życia.

NARÓD A PAŃSTWO

Dla tradycji myśli Hegłowskiej najwyższą i boską wartością jest państwo, a w nim władza, naród zaś jest jedynie twórcyem ewolucji ludzkiej w kierunku państwa. Według Księdza Prymasa naród posiada prymat przed państwem, które jest sposobem samowładnej organizacji narodu. Naród bliższy jest bytowanemu osobowemu, państwo zaś łączy się raczej z instytucją. Naród nigdy nie może być bezwolnym twórcyem dla celów państwowych. Tezę, jakoby naród miał służyć państwu, a nie odwrotnie, Wyszyński uważał za typowy totalitaryzm. Rzecz się ma odwrotnie, państwo ma sens tylko na tyle, na ile służy narodowi, całemu narodowi lub narodom. Oczywiście, nie wolno negować wartości państwa, stanowiącego w sposób suwerenny przez naród. Życie narodu bez własnego państwa będzie zawsze niedoskonałe i silne państwo jest wielkim dobrem dla narodu, o ile jest suwerenne. Ale życie narodu bez państwa jest możliwe, a niekiedy nawet konieczne, jak to bywało w dziejach Polski. Podobnie naród nie służy nawet Kościołowi, nie może być jakimś narzędziem w rękach Kościoła choćby dla najszlachetniej brzmiących celów lub idei. Organizacja Kościoła jest instytucją służby narodowi, całemu narodowi, podobnie jak państwo. Naród zaś nie służy żadnej innej instytucji. Może i powinien służyć jedynie swoim członkom oraz żywemu, osobowemu Bogu.

Czy wobec tego państwo musi być religijne? Naród powinien wieść życie religijne, religia jest nieodzowna dla niego, dla jego istnienia i rozwoju, zwłaszcza dla pełnosprawności i doskonałości duchowej. Państwo natomiast nie musi być religijne, może być świeckie, byle nie było programowo i instytucjonalnie ateistyczne. Ateizm nie oznacza tego samego

co świeckość. Ateizm państwowy jest — paradoksalnie — jeszcze większym błędem i złem niż brak wiary w narodzie. Państwo bowiem, zwłaszcza ateistyczne, ma tendencję do tworzenia pseudoreligii, w której ubóstwia ono samo siebie i od członka narodu żąda oddawania sobie czci religijnej.

Religijność narodu — zdaniem prymasa Wyszyńskiego — nie oznacza potrzeby jakiegoś „państwa katolickiego” ani pomniejszania ludzi inaczej wierzących czy niewierzących albo też „nietypowych mniejszości”. Zarzuty tego rodzaju stawiane Prymasowi nie mają podstaw. Dążąc do budowy społeczeństwa na prawdzie, dopuszczał on wieloaspektowość każdej prawdy, a więc także pluralizm. Poza tym na czoło wysuwał wolność osoby ludzkiej i dogłębną wolność samowyrazu narodowego. Dlatego w narodzie, który nazywał on ochrzczonym, wierzącym, bierzmowanym, chrześcijańskim i katolickim, chrześcijanie nie muszą nawet stanowić większości. Wystarczy, jeśli „mała trzódka” prawdziwych uczniów Chrystusa staje się ośrodkiem i zaczynem nowego życia „tej narodowej dzieży”. Prawdziwa religia nie godzi nigdy w naturalną godność człowieka ani w żadne sprawy i potrzeby doczesne, lecz raczej wszystko doskonali: *gratia supponit nationem et perficit*.

POŚLANNICTWO NARODU

Jeśli na ludzkość popatrzeć dynamicznie jako na antropogenezę, czyli ciągle się stającą, to naród okazuje się jednym z podstawowych sposobów jej bytowania.

Przede wszystkim według prymasa Wyszyńskiego naród jest koniecznym korelatem osoby ludzkiej, a zwłaszcza rodziny osób. Kardynał głosił tu personalny korelacyjnyizm między narodem a rodziną. Rodzina osiąga swoje cele i spełnia swoją misję na płaszczyźnie narodu, a naród realizuje swoje posłannictwo przez służenie prawdziwemu dobru rodziny. Rodzina w aspekcie natury jest częścią narodu. W aspekcie osobowym natomiast jest najwyższym celem dla narodu. W ten sposób naród i rodzina są współzależne. Rodzina ma konieczne odniesienie do narodu, naród zaś ma strukturę rodzinną. Przy tym nie jest on zwykłą sumą rodzin, lecz rodziną rodzin.

Członkami tej rodziny rodzin stają się także ludzie pochodzący z innych narodowości, o ile tylko chcą tworzyć wspólnotę z danym narodem i wносить swój wkład osobowy w jego życie. Pochodzenie więc nie jest czynnikiem istotnym, zwłaszcza w późniejszej fazie życia narodowego. Decyduje duchowa przynależność narodowa. W każdym razie kard. S. Wyszyński uważał za wysoce niewłaściwe sytuacje, w których pewne

grupy etniczne lub zbiorowości społeczne nie posiadają zmysłu czucia z danym narodem, uciekają ustawicznie duchem do jakiegoś innego narodu bardzo „odległego” lub zgoła utopijnego, a zwłaszcza gdy pasożytują na jakimś narodzie i używają go jako narzędzia do różnych rozgrywek polityczno-społecznych, nie związanych z narodem. Naród jest zbyt wielką wartością, żeby go ignorować i pomijać, nawet w imię różnych „izmów”. Z tego też względu emigranci winni starać się godzić prawdziwą służbę narodowi pochodzenia i narodowi aktualnego życia.

Rodzina rodzin posiada także oblicze ojczyzny, która otwiera nowy wymiar posłannictwa człowieka. Ojczyzna to jakaś rodzicielska czasoprzestrzeń: ziemi, historii, kultury, obyczajów, miłości, daru życia, możliwości rozwoju i wzrastania; to święta tajemnica początków, naszej genezy — materialnej i duchowej. Dlatego na plan pierwszy wysuwa się w niej środowisko osób. Jest w niej i środowisko rzeczy, ale zawsze noszących na sobie ślad osób: ojca, matki, ludzi rodzących nas duchowo, kształtujących naszą osobowość. Toteż ojczyznę w najbardziej właściwym znaczeniu jest społeczność najbliższych osób, jakaś życiodajna bliskość ludzka. Naród zatem odgrywa także rolę ojczyzny.

Z kolei narody nie żyją samotnie, lecz stanowią rodziny, ostatecznie — Powszechną Rodzinę Narodów. Dlatego mogą być usprawiedliwione tylko te cele i działania ponadnarodowe, które nie ignorując wartości narodu odnoszą się do rodziny narodów. Naród polski żyje w rodzinie narodów słowiańskich i pobratymczych. Bóg i historia wyznaczają mu określoną rolę także względem nich. Nie jest to mesjanizm ani w sensie wyższości nad tą najbliższą rodziną narodów, ani w sensie rzekomego zbawiania ich przez nas. W istocie rzeczy rola każdego narodu w tym *Theatrum nationum mundi* jest tej samej godności i wielkości. Jeśli naród polski ma jakieś posłannictwo do tej rodziny narodów, to jest to jedynie religijna diakonia względem nich: inspiracja ewangeliczna, wzór dążenia do wolności „dzieci Bożych”, wspólna „modlitwa słowiańska” braterskie rozumienie się w prawdzie, dobru i pokoju, wzajemne przebaczenie sobie win.

Służenie narodom pokrewnym i bliskim musi być zawsze zsynchronizowane ze służbą Powszechnej Rodziny Narodów, która stanowi wielki obowiązek chrześcijański. Z kolei ta Wielka Rodzina winna służyć sprawiedliwie każdemu narodowi, nawet nie tylko aktualnie żyjącym, lecz także i wymarłym już, a zwłaszcza tym, które mają się jeszcze narodzić. Poszczególne narody przypominają dzieci w rodzinie. Wszystkie są rodzonymi braćmi, choć o różnym wieku, różnych cechach charakteru, różnych dziedzictwach i różnych uwarunkowaniach życia. Przy tym posłannictwo każdego narodu zawsze jest szczególne, неповtarzalne i osobiste. Całość obejmuje Boża ekonomia narodów.

PRAWA NARODÓW

Chrześcijaństwo pomaga sformułować specjalne prawa narodu, wzorowane na prawach osoby ludzkiej, a w historii ciągle jeszcze zbyt mało przestrzegane. Bóg wyrył takie prawa w sercach narodów. Kard. Stefan Wyszyński nie zebrał nigdzie tych praw w całość, ale analiza jego kerygmatu o narodzie polskim pozwala ułożyć następującą Tablicę Praw narodu:

1. Prawo do narodzin narodu i życia we własnej ojczyźnie.
2. Prawo do kontynuowania życia biologicznego, materialnego, ekonomicznego i duchowego, a w tym do nienaruszalności i integralności swego „ciała” i „duszy”.
3. Prawo do uporządkowanej miłości własnej, patriotyzmu i kształtowania swej tożsamości.
4. Prawo do własnej świadomości, światopoglądu, religii, sposobu życia, własnej cywilizacji.
5. Prawo do wolności, suwerenności, samowładności, decydowania o sobie zgodnie z własnym rozumieniem prawdy i dobra, w tym i stanowienia swojego państwa.
6. Prawo proporcjonalnego dostępu do dóbr ziemskich, zasobów, surowców, źródeł energii, powietrza, wody, swojej czasoprzestrzeni, a także do ochrony przyrody własnej.
7. Prawo do pełnoprawnego członkostwa w Rodzinie Narodów, udziału reprezentatywnego we władzach ludzkości oraz współgospodarzenia światem i kosmosem.
8. Prawo szacunku i miłości w rodzinie ludzkiej, akceptacji międzynarodowej, dobrego imienia, sławy narodowej i dostępu do uniwersalnego *Theatrum mundi*.
9. Prawo do wolnego zrzeszania się z innymi narodami, do wyboru przyjaciół, sprzymierzeńców, w tym szczególnie do zapewnienia sobie bezpieczeństwa, obrony i życia w pokoju.
10. Prawo do własnej tradycji, autoprzekazu narodowego, dziedzictwa ojców, pamięci narodowej.
11. Prawo do korzystania z podstawowych, ogólnoludzkich idei, nauk, odkryć, wynalazków, doświadczeń, dorobku kultury, wartości religijnych.
12. Prawo do wnoszenia swego specjalnego wkładu w powszechne dobro świata, odradzanie ludzkości, współtworzenia przyszłości i dążenia do wiecznej chwały.

KOŚCIÓŁ NARODU

Ks. prymas Wyszyński był chyba najbardziej śmiały i oryginalny w tworzeniu idei narodu jako kategorii eklezjologicznej. Nie zrażając się

wcale pomówieniami o religijny nacjonalizm, tworzył — a raczej wydobylał z tradycji polskiej — ideę Kościoła narodu. Nie chodzi tu bynajmniej o XVI-wieczną koncepcję kościoła narodowego, według której nie istniałby Kościół powszechny, a Kościoły lokalne miałyby być podporządkowane instytucji państwa. Według kard. Wyszyńskiego jeden i powszechny Kościół chrześcijański ucieleśnia się wielokształtnie w różnych podmiotach: w rodzinie, parafii, diecezji, narodzie, a wreszcie w Rodzinie Narodów. W ten sposób naród jest szczególnym miejscem i sposobem ucieleśniania się Kościoła powszechnego.

Istnieje zatem prawdziwy i żywy „Kościół nad Wisłą”, Kościół polski, nie tylko „Kościół w Polsce”. Jest to Kościół partykularny, ale z woli Bożej, nie z administracji ludzkiej. Dzięki narodom Kościół powszechny nie jest abstrakcją, samą ideą; jest żywy, konkretny, historyczny, zdolny wkraczać w całą głębię bieżącego życia ludzkiego. Kościół narodu posiada bardzo intensywną samoświadomość, język religijny, komunikację społeczną, zdolność adaptacyjną i moc działania. Jest on miejscem twórczego spotkania się życia świeckiego i religijnego, historii świeckiej i historii świętej. Ta nowa kategoria eklezjologiczna wydaje się teologicznie poprawna, a przede wszystkim twórcza.

KOŚCIÓŁ A NARÓD

Według kard. Wyszyńskiego Kościół chrześcijański i naród wzajemnie się potrzebują do życia, stanowią rodzaj małżeństwa szczęśliwego, płodnego, doskonalącego obie strony. Przy tym żadna ze stron nie może być zniewolona. Nie wolno dopuszczać ani do sakralizacji narodu, co byłoby naruszeniem jego autonomii, wewnętrznej wolności i godności stwórczej, ani do nacjonalizacji Kościoła, co byłoby bałwochwalstwem i wypaczeniem religijnego posłannictwa Kościoła. Obie strony jednak winny dążyć do swego pełnego rozwoju.

Wiadomo, że w rozwoju tym Kościół czerpie z bogactwa bytu narodu: jego wartości, idei, talentów, doświadczeń, języka, techniki, kultury, dobrodziejstwa, ducha. Przede wszystkim zaś naród daje Kościołowi żywe podmioty ludzkie, które są — jak dopowie Jan Paweł II — pierwszą drogą Kościoła. Ale prymas pracował raczej nad tym, żeby Kościół dawał więcej narodowi. Kościół ma za zadanie obdarowywać naród całymi horyzontami chrześcijańskich idei i wartości: prawdy, dobra, wolności, sprawiedliwości, świętości, pokoju, roztropności, zgody narodowej, pracowitości, ascezy społecznej, wiary, mądrości, cierpliwego znoszenia przeciwności, poczucia sensu życia, dążenia do nieśmiertelności. Oczywiście, nie oznacza to jałmużny. Dla Kościoła jest to posłannictwo od Boga

i szafowanie darami Bożymi. Ponadto naród może mieć coś z tych wartości sam z siebie dzięki temu, że jest stworzeniem Ojca Przedwiecznego. Niemniej Kościół niesie 'niezwykłą pomoc do rozjaśnienia tych wartości i ich rozwoju: pogłębia i uszlachetnia samoświadomość narodu, umacnia jedność, poszerza miłość patriotyczną, uwrażliwia sumienie narodowe, wpływa dodatnio na psychikę narodu, łagodzi ciężar życia i społeczny lęk, tchnie optymizm, chroni przed alienacją społeczną, pomaga organizować duchowy czyn narodu, broni wzniosłości osoby ludzkiej, prowadzi — jeśli trzeba — do pokuty społecznej, nobilituje tych „najmniejszych”, jacy są w każdym narodzie, a przede wszystkim rozpala nadzieje na ostateczne zwycięstwo dobra. Kościół zatem nie przestaje przestrzegać, że wszelki grzech jednostkowy i społeczny, zakłamanie, pycha, egoizm, partykularyzm, gwałt, zdrada narodu, sprzeniewierzenie się moralności, która nie dzieli się na marksistowską i katolicką, lecz jest jedna i ta sama dla całej ludzkości, wreszcie, wszelka patologia narodowa — wszystko to jest w ostatecznym rozrachunku antynarodowe i zarazem antypaństwowe, antydziewowe i szkodliwe dla pracy narodu. Po tej linii również idzie przestroga prymasa, że nie może zginąć żaden Polak dla powodów światopoglądowych, politycznych czy gospodarczych.

Działalność Kościoła nie jest nigdy wymierzona przeciwko komukolwiek, jest ona zawsze „dla”: dla dobra, dla człowieka, dla całego narodu. Kościół nie chce nad nikim panować ani dowodzić swoich racji siłą, lecz stara się oddziaływać służbą, inspiracją, Bożym apelem, perswazją, przekonywaniem, modlitwą. Nie domaga się on żadnych przywilejów dla siebie, chce „przywilejów” dla każdej osoby ludzkiej bez względu na to, kim ona jest, byle nie była przestępcą; chce, żeby jego służba, która jest zarazem najwyższym zaszczytem, była po prostu możliwa. Wyszyński często wprawdzie używał formuły, że „Kościół jest duszą narodu” lub „sercem narodu”, ale pojęcia te rozumiał symbolicznie i metaforycznie, żeby podkreślić wielkość daru zbawienia niesionego przez Kościół od Boga. Jeśli chodzi o stronę ludzką, to nie wahał się przyrównać Kościoła polskiego do „ewangelicznego psa”, liżącego rany narodu, żeby je uleczyć.

MISTERIUM PASCHALNE NARODU

Pod względem treści życia i historii każdy naród chrześcijański przechodzi przez dwie fazy, które można nazwać paschalnymi. Jest to faza męczeńska i rezurekcyjna. Wynikają one ze ścisłego związania dziejów narodu z życiem Chrystusa. Analogicznie do jednostki Chrystus jest także prototypem historii zbiorowości narodowej. Naród ma swój temat chry-stologiczny.

Dzieje narodu stoją pod znakiem krzyża Chrystusowego. Jest to przeżywanie tajemnic bolesnych. Według kard. S. Wyszyńskiego szczególnie historia Polski pełna jest udręczeń, klęsk i tragedii. Na sytuację pasyjną składają się czynniki zewnętrzne: wojny, niewole, powstania, zsyłki, uchodźstwa, okupacje, wysiedlenia. Ich świadectwami są kurhany, mogiły rycerzy, pola bitew, pomniki poległych, szlaki zesłańcze, miejsca katorgi, kazamaty, więzienia, obozy, krematoria. Na scenie polskiej podnoszą się raz po raz fale ludzkie w pochodzie z krzyżem za wolność naszą i waszą. Ponadto wątek pasyjny wypełniały także czynniki wewnętrzne: grzechy narodowe, waśnie, nienawiść, rozterki polityczne, chaos, nie szczęścia, cierpienia, brak siły społecznej, znoszenie najrozmaitszych prześladowań.

Zgodnie z prawem chrześcijańskim faza pasyjna przeplatała się z fazą rezurekcyjną. Naród polski owocował też w zwycięstwa, bohaterską obronę wiary i ideałów, odrodzenie ducha, wielkie programy społeczne, okresy wolności, świetność kultury, najszlachetniejsze zrywy, cichą pracę, wybitną inteligencję zbiorową. Przede wszystkim owocowały na płaszczyźnie duchowej: wiara chrześcijańska, niezależność ducha, pokój, godność człowieka, bezinteresowność, służba dla innych, gotowość ofiary dla ludzkości, wielkie umiłowanie ojczyzny i inne.

Ważne jest, iż Polska rozumie, że między fazą krzyża a zmartwychwstania zachodzi tajemniczy proces przemiany. Temat pasyjny nie występuje niezależnie od rezurekcyjnego, a temat rezurekcyjny nie występuje poza pasyjnym. Dlatego historia człowieka i narodu jest w samej swej głębi naznaczona Bożą dialektyką krzyża i zmartwychwstania jednocześnie. Krzyż okazuje się niepomijalnym znakiem nadziei konieczną drogą historyczną. On to dawał największe siły do walki o tożsamość narodową, o wolność, sprawiedliwość, miłość społeczną, wylew prawdziwej życzliwości dla innych narodów. W sytuacjach pasyjnych rodził się heroizm, wielkość ducha, trwałe wartości, miłość chrześcijańska, zgoda, przebaczenie i łagodność serc. Bez krzyża nie byłoby w narodzie prawdziwej i silnej wiary w zmartwychwstanie zarówno doczesne, jak i wieczne. Może dlatego Polacy odznaczają się żywą wiarą w nieśmiertelność jednostkową i w zmartwychwstanie całego naszego narodu ku misterium wieczności.

MATKA NARODU

Religijna tematyka Narodu polskiego wiąże się nie tylko z wątkiem chrystologicznym, ale i z osobą Maryi, Matki Chrystusa. Oprócz więc naszej maryjności jednostkowej istnieje maryjność narodowa. Prawdę tę

rozwinął szczególnie prymas Wyszyński. W r. 1382 Władysław Opolczyk, odchodząc od zwyczaju wiązania narodu głównie z relikwiami narodowego świętego, starał się „wystawić” w sercu Polski Ikonę Matki Bożej, przywiezioną ze Wschodu. Jan Kazimierz ogłosił w r. 1656 Maryję Królową Polski. Jedno i drugie było nawiązaniem do tradycji XII-wiecznej i starszej. W Polsce Chrystus i Jego Matka stoją u kolebki narodu i państwa polskiego.

Z czasem rozwinęła się religijna wiara, że Maryja jest rzeczywistą, choć duchową, Matką narodu. Rodzi go Ona mistycznie z Ojca Niebieskiego, przez swego Syna, w Duchu Świętym. Ponadto „wradza” Ona swego Syna w każdy naród, jak na samym początku w naród mesjańiczny. Jest jakąś Wielką Macierzyńską Rzeczywistością, która tchnie w nowy naród dar życia duchowego, wiarę, miłość, wyższe potrzeby, dążenie do sprawiedliwości, komuniję społeczną. Nade wszystko przyczynia się do daru jedności organicznej, sprowadzając rodziny, rody, szczepy i plemiona do postaci dojrzałego narodu, który uzyskuje jakąś wewnętrzną samoświadomość i komuniję życia. Matka Rodziny Nazaretańskiej jest prototypem matki rodziny narodowej.

Matka Kościoła powszechnego jest tym samym Matką Kościoła nad Wisłą, Matką Kościoła polskiego. Stanowi Ona podstawowe ogniwo między Chrystusem a Kościołem danego narodu. Rodzi ten Kościół niejako na życie ziemskie, wyposaża go w łaski Syna, wznosi jego struktury służby społecznej, buduje doskonały obraz Chrystusa społecznego na narodzie, wspiera posłannictwo ewangeliczne narodu. W Kościele tym staje się więzią jedności, pośredniczką łask, nauczycielką chrześcijańską, orędowniczką, uświęcicielką, pojednawczynią, wzorem służb społecznych i zaczynem wspólnej modlitwy narodowej.

Maryja nie jest li tylko abstrakcyjną ideą religijną. Daje Ona nie tylko łaski kościelne, ale i czysto doczesne. Łaski te są przeróżne: poskramianie wad narodowych, odrodzenie narodu, rozwój moralności, naprawa Rzeczypospolitej, tchnienie atmosfery zaufania społecznego oraz optymizmu. Maryja leczy rany, wybawia od niebezpieczeństw i klęsk, chroni przed wrogami zewnętrznymi, spieszy z pomocą duchową, rozłącza jakąś niezwykłą opiekę nad rannymi, chorymi, powstańcami, partyzantami, jest mistyczną ucieczką dla wszystkich potrzebujących, uciskanych, zepchniętych na margines życia społecznego. Na tym tle szczególnie rozwinęła się cała teologia Matki Boskiej Bolesnej, związanej z Męką Syna i z całym pasyjnym charakterem historii narodu. Stąd też kult Maryi wiąże się nierozzerwalnie z cnotami społecznymi oraz z polskimi dążeniami wolnościowymi i niepodległościowymi. Maryja współcierpi z narodem, stoi pod krzyżem jego męki, ale tą drogą przygotowuje przemianę duchową narodu, a ostatecznie jego zmartwychwstanie. W tym

wszystkim oddziałuje przede wszystkim na umysł wiernego, na serce i sumienie narodowe, z tego dopiero wyniknie właściwa prakseologia maryjna.

W działaniu misteryjnym osoba Maryi jest ośrodkiem, wokół którego organizuje się w szczególny sposób siła życia narodu, jego mistyka życia, kultura duchowa, dążenie do piękna, sztuka w wymiarach społecznych, wyższy zmysł pracy narodowej, przewyciężenie materializmu i inne. Jest Ona wielką pomocą w ogólnym „ocieplaniu” atmosfery życia narodowego: w pracy, w gospodarce, w polityce, w kulturze, w Kościele. Słowem, maryjność okazuje się w Polsce nieodzownym elementem wyższego ducha narodu.

Idea Maryi jako Matki Narodu polskiego nie jest zwrócona przeciwko komukolwiek. Maryja jest prawdziwą matką dla wszystkich, nawet dla niewierzących, choćby oni tego nie chcieli odczuwać. Podobnie maryjność nie oznacza, żebyśmy naród nasz uważali za wybrany, najdoskonalszy w świecie, o jakiejś naczelnej misji. Nie ma więc fałszywego mesjanizmu polskiego. Polska religijność zmierza do budowy pokory narodowej, wierności prawdzie i słowu, ofiarności, przeżycia własnej słabości i postawy autentycznego poszukiwania Boga dla życia zbiorowego. Naród maryjny ma się wyróżniać tylko żarliwością miłości maryjnej, rozwijaniem pobożności do Jej Syna, dawania narodom, zwłaszcza pobratymczym, przykładu chrześcijańskiego: wiary, gotowości znoszenia cierpień dla wyższych celów, dojrzewania do służenia innym narodom. Każdy naród ma swoją specjalną misję w Bożej ekonomii narodów, ale żaden przez to nie jest większy ani ważniejszy. Maryjna godność Narodu polskiego ma więc polegać przede wszystkim na szczególnym rozwijaniu więzi z osobą Maryi i naśladowaniu Jej w całym życiu społecznym. Maryjność ma coś z polskiego rozwiązania kwestii społecznej. Na tym polega prawdziwy mesjanizm polski. Przeciwne poglądy reprezentowały tylko jednostki. Polskie „wybraństwo maryjne” w nauczaniu prymasa Wyszyńskiego to tylko głęboka żywość poczucia więzi społecznej z Matką Chrystusa oraz wprowadzanie tej Osoby, tego Misterium Religijnego w całą rzeczywistość Polski. To przyniesie pełne duchowe zwycięstwo Polski.

NARÓD I SŁOWO RELIGIJNE

I wreszcie, prymas Stefan Wyszyński wiązał głęboko życie narodu ze słowem. Słowo, język jest jednym z podstawowych środków komunikacji narodowej. Ale należy pójść jeszcze dalej. Słowo decyduje o świadomości narodowej, a więc poniekąd pomaga w konstytuowaniu się ducha narodu, określa jego życie, uwewnętrznia jego byt, personalizuje go.

Stąd też płynie ogromne znaczenie słowa religijnego, które daje duchowe życie narodowi i które nie może być nigdy „związane”, zniewolone, przepołowione, poddane manipulacji. Przede wszystkim żywe słowo religijne w postaci przepowiadania musi mieć swoje pełne życie, rozmach, prawdę i miłość. W ten sposób przepowiadanie jest jedną z najdoskonalszych funkcji narodotwórczych, a także naprawczych i odrodzeniowych. Toteż służba prawdzie i dobru słowa Bożego należy do najwyższych służb narodowych i obywatelskich łącznie z pozytywnymi owocami ekonomicznymi. Kto przyczynia się do rozwoju słowa jako takiego, ten przyczynia się do optymalnej samorealizacji narodu na wielu jego poziomach życia.

LEHRE VON KARDINAL STEFAN WYSZYŃSKI PRIMAS VON POLEN
ÜBER DIE NATION IM PASTORALEN ASPEKT

Z u s a m m e n f a s s u n g

Kardinal Stefan Wyszyński (1901 - 1981) Primas von Polen entwickelte originelle Theologie der Nation (des Volkes) auf der Grundlage der polnischen, christlichen Tradition. Das war eine spezifische Theorie über das Volk sowie und christliche Nationalpraxeologie. Das Volk wird als eine Kategorie von religiösen Werten entdeckt; also es wurde von Gott geschaffen, von Christus erlöst, getauft, konfirmiert, anderen gemeinschaftlichen Sakramenten unterworfen und zu Ewigen Familien aller Nationen geführt. Es besitzt allseitiges Primat vor dem Staat. Es ist ein personaler Korrelationismus mit der individuellen Person, mit der einzigen Familie und auch mit der Universalen Familie aller Völker. In dieser letzten Art der Familie besitzt die Nation zahlreiche Rechte analogisch zum Recht der menschlichen Person. Es ist auch besonderes Subjekt der Allgemeinen Kirche, neben der Familienkirche, der einzelnen Pfarrei und neben der Diözese. Das äußert sich auf die besondere Weise in der allgemeinen Laien- und Religionssprache.

übersetzt von Jan Dmochowski